Nr 36. Łódź, 8 września 1929 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok X.

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARDOWOEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

W obliczu niebezpieczeństwa.

Konferencja w Hadze została zakończona. Najwięcej są z niej zadowolone Niemcy, które uzyskały nietylko zmniejszenie spłat wojennych, ale i zobowiązania mocarstw (Francji, Anglji i Belgji) opuszczenia przed terminem Nadrenji przez wojska, obecnie zajmujące oba brzegi Renu. Wojska Francuskie, Belgijskie i Angielskie miały opuścić Nadrenję dopiero około 1935 roku i to tylko w tym wypadku, jeżeli Niemcy przedstawiłyby dostateczną gwarancję dalszych spłat długu wojennego. Plan Jounga, — który w zarysie został na konferencji w Hadze przyjęty, ma niby gwarantować spłatę całego długu przez Niemcy.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy wymieniony plan naprawdę gwarantuje zapłatę długów niemieckich. Raczej można powiedzieć, że jest on wstępem do zabezpieczenia spłat.

Do wprowadzenia w życia planu Jounga i zabezpieczenia wykonania go, potrzeba jeszcze szeregu umów, zobowiązań ze strony Niemiec, a także należy stworzyć różne instytucje, które mają mieć nadzór nad wykonaniem planu, a nawet stanowić zasadniczą treść jego urzeczywistnienia.

Zanim cała ta skomplikowana struktura zostanie zbudowana, przejdzie nie jeden miesiąc, rok może, i dlatego Francja przezornie zastrzegła się, że opróżni Nadrenję dopiero po wejściu w życie planu amerykańskiego finansisty.

Należy przypuścić, że Niemcy celem oswobodzenia Nadrenji od wojsk Francuskich, gotowe są przygotować wszystko, aby likwidacja należności odbyła się bez obecności wojsk francuskich nad Renem.

Możemy więc przypuszczać, że rok 1930 będzie ostatnim rokiem pobytu Francuzów nad brzegami Renu, tej największej i najważniejszej rzeki niemieckiej. Innemi słowy, pokój europejski będzie pozbawiony jednej z największych swych podpór: mianowicie — armji francuskiej nad Renem. Pozostałe gwarancje pokojowe będą o wiele słabsze i mniej ważne.

Jeżeli pokojowi europejskiemu nad Renem i po opuszczeniu go przez Francuzów nic nie grozi bezpośrednio, to nad Wisłą jednak i Odrą pokój nie ma tak murowanych podstaw.

Niemcy już obecnie nie kryją się nawet, że będą dążyć do „wyrównania" granicy na swoją korzyść na Wschodzie Europy — a więc granicy z Polską.

Pomimo wszelkich zapewnień pokojowych, Niemcy całe, nawet z socjalistami razem, twierdzą, że Pomorze i Śląsk winny należeć do nich. Różnica w poglądach nacjonalisty i socjalisty niemieckiego jest tylko ta, że pierwszy chciałby choćby jutro odebrać z bronią w ręku Polsce te ziemie, zaś socjalista chciałby polaków namówić do dobrowolnego odstąpienia zachodniej części Polski. Jak nacjonalista, tak i socjalista niemiecki boją się obecnie — pierwszy napadać a drugi „namawiać" Polaków. — Ale gdyby równowaga sił w Europie naruszyła się na korzyść państwa niemieckiego, mielibyśmy poważne groźby z Zachodu. Wtedy „namowy" socjalistów niebardzo różniłyby się od napadu nacjonalistów i całe Niemcy znalazłyby się w pochodzie na Wschód.

Jest naszym obowiązkiem przedstawiać czytelnikom nagą prawdę i dlatego piszemy bez osłonek, że naród polski musi się przygotować do ciągłego odpierania wielkich ataków niemczyzny na różnych polach. Terenem najbliższego na nas nacisku będą sprawy gospodarcze a więc traktat handlowy a także Liga Narodów.

Żeby zwycięsko odpierać ofensywę niemiecką, musimy być mocni, a więc po pierwsze obowiązkiem naszym jest łączyć się coraz ściślej z tymi, którym bezpośrednio, jak i nam, Niemcy zagrażają. Dążyć winniśmy do możliwie wszechstronnego zbliżenia się z tak zwaną „Małą Ententą" to — jest Rumunja, Czechami i Jugosławją z jednej strony a państwami bałtyckiemi, to jest Łotwą, Estonją i Finlandją z drugiej. Polska musi stać się przyjacielskim arbitrem w sporach państw Bałkańskich i Bałtyckich i ośrodkiem przyszłych Stanów Zjednoczonych na Wschodzie Europy.

Pozatem musimy bezwzględnie poświęcić więcej uwagi i odpowiednich ludzi dla zbliżenia się z Anglją, której obecnie rządząca partja (Labour-Party) jest tak „chłodno" do nas usposobiona tylko przez nieznajomość Polski — stosunków społecznych w naszej Rzeczypospolitej. Obowiązkiem naszym, palącym, jest zapoznać Anglików z Polską ludową, Polską robotniczą, a niewątpliwie zyskamy w angielskich masach prawdziwych sprzymierzeńców.

Najważniejszą jednak ostoją przed zwisającemi nad państwem polskim niebezpieczeństwami jest spoistość samego społeczeństwa. Polacy powinni nareszcie stać się narodem. Musimy nareszcie przestać zwalczać się nawzajem na obcych terenach.

Przynajmniej wobec Zagranicy musimy stanowić jedną zwartą masę.

Sto piędziesiąt lat niewoli powinny ostatecznie wykorzenić u nas wzywanie zagranicy do pomocy przy rozgrywaniu sporów wewnętrznych. Targowica powinna zostać w historji, jako wspomnienie podłości, która się nigdy nie powtórzy.

O tem powinni pamiętać endecy.

oo

Twarde słowa

Na marginesie sprawozdania Komisji Kontrolnej Rządu w Magistracie łódzkim

Piątkowe czasopisma w zeszłym tygodniu przyniosły nam oficjalną enuncjację o kontroli ministerjalnej Magistratu m. Łodzi. — Sam sposób poinformowani w dostatecznej mierze dowodzi, że nie jest to całokształt analizy tej gospodarki, że jestto fragment tylko z tej dziedziny kontroli, gdzie Ministerstwo uznało za niezbędne natychmiast ingerować, aby Miasto nie było narażone na jeszcze większe szkody.

Ale ten fragment jest zupełnie dostateczny, by wyrobić sobie pojęcie o gospodarce socjalistycznych władz miejskich.

W komunikacie urzędowym krótkim, ale jakże wymownym, jest ta sama charakterystyka, jaką spotykaliśmy w „Pracy" od szeregu miesięcy:

Bezplanowość, chaotyczność, najwyższa lekkomyślność w gospodarce miejskiej m. Łodzi. Ale jest tam coś nowego, czego u nas nie było, a co nabiera specjalnego charakteru w oficjalnej enuncjacji:

Nadużycia!

Z powodu nadużyć w Magistracie z racji umowy o asfaltowanie ulicy Piotrkowskiej Miasto poniosło strat około 300 tysięcy. Przecież te 300 tysięcy — to jest grosz miejski! Ktoś to musi pokryć, ktoś taki, co za gospodarkę jest odpowiedzialny. Kto zna strukturę naszych władz miejskich, ten wie, że za niedopatrzenie w umowach odpowiedzialnymi są członkowie Magistratu, ktory tę umowę podpisywali, a więc jeden z prezydentów i ławnik Wydziału Budownictwa.

Jeżeli władze zupełnie wyraźnie mówią o nadużyciach, to my, mieszkańcy m. Łodzi, musimy wiedzieć wyraźnie i jasno, kto te nadużycia popełniał.

I nie może się Magistrat m. Łodzi od tej odpowiedzialności uchylić, zwalniając lub zawieszając jakiegoś... zwrotniczego Magistratu.

Tu chodzi o 300,000 złotych, o poważne sumy.

Nie wątpimy, że władze nadzorcze, bez względu na to, kto jest odpowiedzialny, doprowadzą swą ciężką pracę kontroli do końca i co do tej sprawy i co do szeregu innych, które były badane.

A dalej Miasto musi wiedzieć, kto położył podpis pod świadomie niewygodną umowę na kostkę granitową i to jeszcze z takim kontrahentem, jak Sowiety.

Dla nas jest obojętne, że po hałasie, jaki się koło tej sprawy podniósł, Magistrat, jakoby z powodu niedotrzymania warunków, się cofnął.

Umowa była zawarta i podpisani na tej umowie muszą za swą w najlepszym razie lekkomyślność odpowiadać.

A dalej sprawa z kolonją robotniczą na Polesiu.

Kontrola władz ministerjalnych zarzuca Magistratowi w tym wypadku brak planu. Byłoby bardzo pożądane, by panowie kontrolerzy ministerjalni znaleźli w Magistracie m. Łodzi za czas socjalistycznej gospodarki choć jedną rzecz czynioną z planem i rachubą choćby na jeden rok naprzód.

Myśmy o tem w trosce o los Miasta i jego mieszkańców od pierwszych miesięcy gospodarki obecnych włodarzy głośno na trybunie miejskiej mówili.

I nie to jest nieszczęściem, szanowni panowie rewidenci, że dla robotników się szykuje mieszkania o dwóch ciasnych pokoikach, ale to jest zbrodnią, że buduje się domy robotnicze z kapitału pożyczkowego na blisko 10 proc.: że się traktuje taką inwestycję jako kalkulującą się, gdy jest ona akcją społeczną, do której oczywiście Miasto będzie musiało dołożyć i na to „dołożenie" przewidzieć odpowiednie sumy w budżecie zwyczajnym Miasta.

Sądzimy, że cała tak scharakteryzowana „działalność" Magistratu i ten szereg komisyj, którėmi Ministerstwo nas obdarzyło, będzie przedmiotem żywej wymiany zdań na pierwszem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Zdaje się, że dosyć już mamy tego "bujania" ludności, za co przez szereg lat Miasto będzie drogo płaciło.

Rada Miejska, bez względu na swe przekonania, musi się wypowiedzieć, czy uważa obecny Magistrat za odpowiedni do sprawowania władzy, czy uważa cały szereg komisyj dozorujących za objaw, zgodny z godnością drugiego w Polsce Miasta.

Ci, co dopuścili do takiego stanu, że komisje są konieczne, muszą się wytłomaczyć, albo też bez tłomaczenia odejść, o ile jeszcze pan prokurator nie będzie miał nic przeciwko temu.

Co zrobiłeś dla Zjednania Prenumeratorów?

Zwierciadło tygodnia

W Sejmie

W dniu 2 września rb., zgodnie z tradycją początku miesiąca, kiedy to posłowie licznie zjeżdżają do Warszawy w celu podjęcia djet, w Sejmie zaroiło się. Oficjalne obrady jednak prowadziła tylko endecja. Zebrani uchwalili zwrócić się do innych ugrupowań z propozycją podpisania petycji do p. Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej na koniec b. m. lub na początek października.

Zdaniem członków klubu narodowego inicjatywa ta, podejmowana zresztą już kilkakroć, przypomnijmy jednak, że z wynikiem ujemnym, tym razem znaleźć ma odpowiednią ilość posłów wśród opozycji... lewicowej. Zgodnie z Konstytucją petycja taka opatrzona być musi 148 podpisami. Nie wiemy, co wpłynęło na podobny optymizm endecji, gdyż ze smutnego nastroju panującego w kuluarach i rozmów, prowadzonych pomiędzy posłami, wnosić można, że obecna akcja klubu narodowego spotka się raczej z poprzedniem przyjęciem, niż z aprobatą innych stronnictw.

Pomimo to klub narodowy już ma program prac sejmowych, które obejmowaćby miały: omówienie planu gospodarczego rządu, dekret prasowy oraz sprawę Trybunału Stanu, w związku z postawieniem w stan oskarżenia b. min. skarbu p. Czechowicza.

Tyle o narodowej demokracji. Jeśli chodzi o lewicę, to zasiadające po lewej stronie Izby największe ugrupowania C. K. W. P. P. S., jeszcze się nie zdeklarowała.

W innych stronnictwach opozycyjnych, zasiadających na lewicy, również mowy niema o jednomyślności w stosunku do tej sprawy.

Zdaje się więc, że optymizm endecji o wyciąganiu kasztanów politycznych z ognia rękami lewicy jest zupełnie, chwilowo przynajmniej, nieuzasadniony.

* * *

Prezes rady ministrów p. Świtalski złożył wizytę marsz. sejmu p. Daszyńskiemu, podczas której zawiadomił p. marszałka sejmu, że ma zamiar zwołać konferencję przedstawicieli stronnictw parlamentarnych w sprawie prac izb ustawodawczych a to celem uczynienia tych prac rzeczowem i i racjonalnemi.

Dotychczasowa praktyka w tym zakresie nie wskazuje, by prace ciała ustawodawczego temu postulatowi racjonalności i celowości czyniły zadość.

Konferencja, którą p. premjer ma zamiar zwołać, odbędzie się około połowy września.

Min. Zaleski o Hadze

Min. spraw zagranicznych Polski ogłosił wywiad o konferencji haskiej, w którym mówi:

„Stanowisko nasze podyktowane było ogólną zasadą, od której nigdy nie odstępujemy, mianowicie, iż nie mieszamy się do spraw, które Polski nie dotyczą, ale natomiast nie dopuszczamy do załatwiania bez nas spraw, nas obchodzących. Ponieważ spór dotyczył podziału sum, do których Polska nie miała żadnych pretensyj, nie było racji, zabierać w tych kwestjach głosu".

Na zapytanie w sprawie ewakuacji Nadrenji, przypomniał min. Zaleski, że ewakuacja została już w czasie podpisywania traktatu wersalskiego związana ze sprawą wykonania przez Niemcy obowiązków reparacyjnych.

Min. Zaleski stwierdza, po rozwiązaniu zagadnienia bezpieczeństwa, że ewakuacja Nadrenji, która nastąpiłaby w roku 1935, pod żadnym względem nie zmienia bezpieczeństwa Polski.

Na zakończenie min. Zaleski oświadczył, że: serdeczne stosunki nasze z Francją, które się tak dobitnie ujawniły w czasie konferencji haskiej, są najlepszem zapewnieniem utrzymania pokoju tak bardzo potrzebnego dla Polski i Europy.

Goście francuscy w Polsce

W Polsce bawi wycieczka przedstawicieli świata politycznego Francji, (około 40 osób).

W Palestynie

uspokoiło się nieco. W Jerozolimie spokój utrzymują oddziały wojskowe i policyjne, Nad miastem demonstrowało 12 samolotów wojskowych. Wygląd miasta przybiera powoli charakter normalny, jednakże praca jest naogół zawieszona.

Dotychczas w siedzibie rządu nie zgłosił się nikt z przedstawicieli Arabów lub Muzułman z wyrazami ubolewania z powodu okropnych zbrodni ostatnich dni. Mówią jednak, że taka delegacja jest spodziewana. Policja w dalszym ciągu ściga posiadających broń i przeprowadza zatrzymanych do aresztu.

Wysoki komisarz brytyjski wydał odezwę do ludności, potępiającą w ostrych słowach „akty zbrodnicze, dokonane przez elementy krwiożercze i wprowadzone w błąd". Odezwa wyraża silne postanowienie rządu przywrócenia porządku i surowego ukarania winnych. Wysoki komisarz brytyjski oświadcza dalej, że zbrodnia palestyńska oburzyła wszystkie cywilizowane społeczeństwa.

Wysoki komisarz stwierdza, że wobec wypadków w Palestynie musiał zaniechać dyskusji z rządem brytyjskim na temat zmian konstytucyjnych, proponowanych przez niego w swoim czasie na podstawie obietnicy, danej komitetowi wykonawczemu Arabów.

W końcu odezwy wysoki komisarz wyraża zamiar rozstrzygnięcia sprawy „ściany płaczu" zgodnie z zasadami, zawartemi w białej księdze rządu z miesiąca listopada roku ubiegłego.

W innych miastach, poza Jerozolimą rozruchów jeszcze nie opanowano.

Emil El Hussein, wielki mufti i prezydent najwyższej Rady mahometańskiej, w wywiadzie oświadczył:

„W chwili obecnej stoimy w obliczu poważnego powstania narodowego, które znajduje sympatję i poparcie nietylko wśród mahometan arabskich Syrji, Egiptu i Afryki północnej, lecz całej Arabji z jej 60 miljonami mieszkańców.

Pokój będzie utrzymany, o ile nam się to uda. Bagnetom angielskim nie będziemy się opierali, lecz Wielka Brytanja musi zrozumieć, że poważne wypadki ostatnich dni mają w rzeczywistości bardzo mało wspólnego ze Ścianą Płaczu, lecz wywodzą się jeszcze z oświadczenia Balfoura w 1917 roku.

„Obecne rozruchy możecie stłumić— ciągnął emir dalej — broń angielska może nawet zmusić do chwilowego spokoju, lecz pokój w Palestynie i Arabji nie nastanie tak długo, dopóki Anglja będzie prowadziła politykę w duchu deklaracji Balfoura. W całej Arabji panuje bowiem wielkie wzburzenie.„

Mandat palestyński dla Polski

Na łamach „Naszego Przeglądu" — organu sjonistów polskich — pojawił się sensacyjny artykuł, poruszający projekt oddania mandatu nad Palestyną Polsce.

Oto cenniejsze wyjątki z tego artykułu:

„Jedynym krajem, który może sprawować mandat nad Palestyną z pożytkiem dla żydów, jest.. Polska. Wniosek ten wygląda pozornie jak utopja. Jakto — powiedzą — w Polsce samej żydzi cierpią od antysemityzmu, a tu ma się wierzyć, że Polska uszczęśliwi żydów całego świata?

Byłoby to jednak rozumowanie błędne. Cały antysemityzm polski pochodzi stąd, że politycy polscy (słusznie czy niesłusznie) uważają, że Polska ma żydów za dużo. To też niemal od samego powstania ruchu sjonistycznego widzimy ze strony polaków gorącą doń sympatję.

Jak wyglądałoby sprawowanie mandatu nad Palestyną przez Polskę?

Polska w porozumieniu z kierewnictwem sjonistycznem urządziłaby w miejscach dotychczasowego zamieszkiwania żydów szkoły rolnicze i rzemieślnicze, celem wykwalifikowania kadr zdatnych do emigracji. Polska będzie zainteresowana i w tem, by żydzi w Palestynie otrzymywali na jaknajdogodniejszych warunkach grunta państwowe.

Samo zarządzanie Palestyną nie będzie Polski prawie nic kosztowało. Wystarczy utworzyć na miejscu armję, zrekrutowaną z żydów polskich, którzy doskonale sami się obronią przed ewentualnemi napadami i sami podatkami zapłacą za swe uzbrojenie. Również posady administracyjne Polska niewątpliwie obsadzi żydami.

Oczywiście, że arabowie nie będą krzywdzeni, bo Polska ma także oddawna wielkie sympatje w świecie muzułmańskim. Istotnie zaś równouprawnienie żydów i arabów i doprowadzenie liczby żydów, w Palestynie do wysokości odpowiedniej dla żydowskiej siedziby narodowej umożliwi porozumienie żydowsko-arabskie.

Dopóki bowiem żydzi w Palestynie są znikomą mniejszością, arabowie mogą powstrzymać ich wzrost, arabowie na żadne porozumienie się nie zgodzą.

Mandat nad Palestyną należy się i z innego powodu.

W Palestynie znajdują się także świętości chrześcijańskie nad któremi opieka należy się przedewszystkiem państwu katolickiemu i to prawdziwie katolickiemu. Polska zdobędzie wtedy wadatne poparcie Watykanu.„

Projekt rzeczywiście sensacyjny.

Katastrofalny wylew Indusu

Wylew w dolinie Indusu przybrał wielkie rozmiary, Dolina Indusu zalana jest na przestrzeni 600 klm. Szkody, wyrządone dotychczas, oceniane są na 2.000.000 funt. szt. Miasto Akahar, liczące 10 000 mieszkańców, uległo zniszczeniu. Mieszkancy, którzy zdołali wcześniej opróżnić miasto, są po większej części ocaleni. Inne miasta są odcięte od świata skutkiem olbrzymich wylewów.

Wypadki w Palestynie

Krwawe zajścia, których terenem jest Jerozolima, i które przerzuciły się już do szeregu miejscowości Palestyny, zasługują na głębszą uwagę.

Stronć napadającą są Arabowie, a ofiarami w znacznej większości Żydzi. Trzeba również zaznaczyć, że analogiczne fakty zdarzyły się już niejednokrotnie w ciągu ostatnich lat. nigdy, jednakże, dotychczas nie przybierały tak gwałtownego i krwawego charakteru. Ostatnie wydarzenia nie są więc całkowitą niespodzianką, lecz świadczą jedynie o zaognieniu się i obostrzeniu konfliktu, istniejącego już od szeregu lat i wikłającego się coraz boleśniej.

Jest on owocem tego układu stosunków, jaki wytworzył się w Palestynie w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Poprzednio w ciągu wieków walki narodowościowe były zjawiskiem nieznanem w tym kraju, a to popierwsze dlatego, że w ciągu tysiąca lat Arabowie stanowili tam przytłaczającą większość przeszło 90 proc. ludności, a powtóre, ponieważ tolerancyjność wyznaniowa i narodowa stanowiła zawsze znamienną cechę charakteru narodowego Arabów. Pod tym względem różnią się oni zasadniczo od Turków, których też głęboko nienawidzili i na których karb składali wszelkie objawy ucisku narodowego na tej ziemi.

Wielka Brytania, jako mocarstwo najbardziej zainteresowane w utrwaleniu swych wpływów na całej tej połaci Azji, sąsiadującej z kanałem Sueskim i stanowiącej naturalny most w kierunku Indyj, w czasie wielkiej wojny zdziałała bardzo dużo w kierunku emancypacji tych krajów, zapewniając sobie dyskretną, lecz zupełnie realną przewagę w Iraku, Transjordanji, Hedżasie i w pozostałej Arabji. Pragnąc jednakże do pewnego stopnia zaszachować Arabów i uzyskać jeszcze jednego sprzymierzeńca, polityka angielska wytknęła inne drogi rozwoju Palestynie, uzyskanej po wojnie jako mandat Ligi Narodów. Mianowicie słynna deklaracia lorda Balfoura przyobiecała Żydom utworzenie, jeśli nie ich państwa narodowego, to w każdym razie trwałego home'u domicilium, z szeregiem praw politycznych, które miała zagwarantować opieka potężnej Anglji.

Organizacje sjonistyczne przystąpiły do realizacji tego planu z wielkim nakładem energji i środków i, należy przyznać, zdziałały bardzo dużo, zwłaszcza uwzględniając krótkość czasu i trudne warunki miejscowe. Projekt masowej kolonizacji żydowskiej w Palestynie począł się przyoblekać w namacalne kształty. Wprawdzie od kilku lat życie gospodarcze Palestyny odczuwa widoczną depresję, ujawniającą się w biernym bilansie handlowym, zastoju w przemyśle i wzroście bezrobocia, co z kolei spowodowało spadek immigracji. Jednakże żydowska akcja palestyńka nie zrażała się temi trudnościami i społeczeństwo żydowskie nie ustawało w wydatnem jej wspieraniu. Swieżo właśnie na ogólnożydowskim kongresie w Zurychu powołano do życia osobny organ, agencję żydowską, z udziłem i innych, poza sjonistami, ugrupowań politycznych, która to organizacja miała objąć naczelne kierownictwo całą akcją palestyńską.

W międzyczasie, jednakże, uległy znacznej zmianie ogólne warunki polityczne tej akcji. Polityka angielska w Palestynie, pod wpływem powszechnego wzrostu nacjonalizmu u ludów muzułmańskich, poczęła zwolna, lecz wyraźnie wycofywać się z nieformalnych zobowiązań na korzyść Zydów, w które się zaangażowała poprzednio. Z drugiej zaś strony Arabowie palestyńscy, poważnie zaniepokojeni o swe wyłączne dominujące stanawisko w tym kraju przystąpili do gwałtownej i niejednokrotnie anarchicznej kontrakcji, która już poprzednio była źródłem poważnych starć narodowościowych.

Oto jest ogólne tło, na którem doszło do ostatnich krwawych i naprawdę już niepokojących rozruchów.

Mir-wicz.

Rząd oficjalnie potępia „gospodarkę" Magistratu łódzkiego

Jak wiadomo, Min. Spraw Wewnętrznych, dokonało za pośrednictwem specjalnej komisji- lustracji „gospodarki" socjalistycznego Magistratu m. Łodzi.

O wynikach tej lustracji piszemy oddzielnie. Komunikat oficjalny o wynikach brzmi jak następuje:

Asfalt

„Wobec tego, że oddanie przez magistrat robót asfaltowych ul. Piotrkowskiej nasunęło podejrzenie o popełnieniu

przy tych robotach nadużyć,

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało polecenie, aby magistrat pociągnął winnych nadużyć do odpowiedzialności karnej, a nadto, celem zapobieżenia dalszym nieprawidłowościom, wydało ministerstwo polecenie powołania komisji do stałego nadzorowania tych robót.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że umowa magistratu m. Łodzi w sprawie wykonania powyżej wymienionych robót z Polskiem Towarzystwem Asfaltowem

jest niekorzystna dla miasta,

że umowę tę zawarto poza przetargiem, a brak odpowiedniego zabezpieczenia w umowie spowodował w rezultacie, że ogólny koszt robót przewyższy koszty określone w umowie na sumę około 300 tysięcy złotych.

Kostka

Magistrat m. Łodzi, mimo, iż posiadał korzystniejsze oferty, zawarł niekorzystną dla miasta umowę na dostawę kostki granitowej z sowieckiem przedstawicielstwem handlowem, którą rozwiązał dopiero wskutek niedotrzymania terminu dostawy.

Domki robotnicze

Budowę domów robotniczych przedsięwzięto bez uprzedniej kalkulacji czynszu oraz osiągnięto

nikłą tylko ilość mieszkań

w stosunku do zużytego na jej budowę kapitału przy czynszach, przewyższających zdolność płatniczą robotnika.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło powołać specjalną komisję budowlaną, która ma zbadać mośliwość wewnętrznej przebudowy tych domów na mniejsze mieszkania celem zwiększenia ich ilości i obniżenia czynszów, a przez to udostępnienia mieszkań szerszym warstwom robotniczym".

Wycieczka Koła Kobiet N. P. R. L.

Koło Kobiet N. P. R. - Lewica w dniu 15 września b. r. urządza wycieczkę do lasu Zgierskiego Chełmy, przystanek Adelmówek. — Zbiórka o godz. 7 rano na Bałuckim Rynku w poczekalni tramwajów Zgierskich.

Teorja a rzeczywistość

Jak lud pracy odżywiać się powinien, a jak się odżywia. — Co mówi o tem nauka, a jak do niej zastosowuje się kapitał?

Ukazała się w druku broszurka profesora Voitu p.t. „Człowiek pracy i jego potrzeby życiowe“.

Czytamy w niej:

„Ciało ludzkie wydziela na dzień przeciętnie 2818 gramów wody, 281 gramów węglika, 39 gramów wodoru, 18,8 gr. azotu 944,8 tlenu i 23 gramy soli”.

Aby ciało ludzkie ten normalny bieg wydzielin utrzymać mogło, potrzeba na to przyjmować należytą ilość pokarmów“.

Im człowiek więcej pracuje, tem większą ilość potrzebuje ciało pokarmów.

I dalej wywodzi prof. Voit w swojej broszurce, że:

„Organizm robotnika musi dziennie przyjąć 145 gramów białka, 100 gramów tłuszczu i 147 gramów węglowodorów”.

To są najniezbędniejsze materje odżywcze, bez których ciało ludzkie obejść się nie może.

W tym celu — powiada dalej prof. Voit — powinien człowiek a przedewszystkiem robotnik dziennie obok wyżej wymienionych rzeczy, p o w i n i e n ponadto przyjmować dziennie do siebie, 230 gramów mięsa czyli prawie pół funta“.

Tak! Tak być powinno. Robotnik ciężko pracujący winien się należycie odżywiać.

Profesor Voit ujął całą sprawę życia robotniczego z punktu widzenia naukowego. To naukowe wnioski prof. Voita przekreśla jednak rzeczywistość, bo zważmy, iluż z naszych robotników może sobie pozwolić przy dzisiejszych niskich zarobkach a potwornie wysokich cenach mięsa na zjedzenie 230 gr. dziennie tegoż pokarmu?

Naukowe twierdzenia lekarzy co do odżywiania się robotnika przekreśla kapitał swą zachłannością.

Robotnik za swój dzienny zarobek jednej czwartej nie może sobie kupić do życia tego, co przypisuje djeta znawców lekarzy.

Szczególnie u nas — według statystyk — robotnicy, jako pożywienie dzienne przyjmują do siebie nie więcej. niż 33 gramy mięsa, bo w rocznem spożyciu mięsa przypada 12 klgr. na osobę. Do tego przypada niecałe 70 gramów różnych tłuszczów a przecież lekarze twierdzą, że robotnik spożyć winien conajmniej 100 gr. tłuszczu dziennie.

Zdawałoby się, że nasz robotnik, o ile nie odżywia się tłuszczem i mięsem, spożywa więcej chleba. Toż to jest nieścisłe, gdyż o ile naprzykład we Francji na rok i głowę zużywa się 380 kg. różnych zbóż, to u nas tylko 200 kg. Jeśli chodzi o nabiał, ten sam stosunek notujemy: w spożyciu rocznem przypada 110 jajek na osobę, u nas tylko 30.

Niski stan zarobkowy robotników, nie zezwala im na należyte się odżywianianie.

Gdyby nasi kapitaliści nie byli tak zaślepieni żądzą zysku, to i oni musieliby ujrzeć, że w ich interesie leży, by mieli dobrze odżywiających się robotników. Każdy jasno patrzący wie oddawna, że najlepiej odżywiony i najinteligentniejszy robotnik jest najlepszym, a także najtańszym w pracy.

Tam, gdzie płace robotników są największe i utrzymanie robotników dobre, pracuje przedsiębiorca najtaniej.

Głodny żołądek napewno nie pobudza robotnika do szczerej pracy.

Nowy sezon teatralny w Łodzi

W nowy sezon wchodzimy pod znakiem wielkich nadziei, jakie Łódź pokłada w dyrekcji Bolesława Gorczyńskiego

Nowy sezon teatralny w Łodzi zapowiada się niesłychanie interesująco: będziemy bowiem mieli aż pięć teatrów, cyfra w naszem mieście dotychczas niebywała.

Zaznajomimy szeroki ogół z zamierzeniami teatrów: Kameralnego, Popularnego i Geyera, pozostającemi pod artystycznem kierownictwem zasłużonego dla łódzkiego teatru dyr. Bolesława Gorczyńskiego.

W pierwszym rzędzie więc Teatr Kameralny jest już obecnie pięknie odnowiony, widownia została przerobiona i rozszerzona oraz zaopatrzona w nowe fotele, przyczem ilość miejsc została powiększona. Teatr Kameralny wyposażono ponadto w nową piękną kurtynę.

Otwarcie sezonu nastąpi w piątek 6 bm. występem Juljusza Osterwy w „Fircyku w zalotach” Zabłockiego.

W przyszłym tygodniu, w następnej premjerze przypomni się Łodzi jej ulubiona amantka z pozaprzeszłego sezonu, w w głównej roli występująca Relewicz Ziembińska. W końcu miesiąca zaś mistrz Mieczysław Frenkiel uraduje Łódź swą znakomitą kreacją w „Grubych Rybach”.

W dalszym planie projektowane są występy gościnne artystów tej miary, co Kazimierz Junosza-Stępowski, Stefan Jaracz, Wojciech Brydzyński, Aleksander Węgierko i Marja Malicka.

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej otwiera swe podwoje pod nową dyrekcją w sobotę, 8 bm. „Balladyną“. I dalsze sztuki w tym teatrze wybierane są celem podniesienia poziomu kulturalnego — szerokich warstw Teatru Popularnego, a więc dany będzie Stefana Żeromskiego „Sułkowski“ z Juljuszem Osterwą, „Radziwił Panie Kochanku“ — Kraszewskiego z Mieczysławem Frenklem, głośna komedja współczesna Stefana Krzywoszewskiego — „Panienka z dancingu“ z Karoliną Lubieńską. Dalej jedna z wielkich sztuk francuskiego repertuaru romantycznego, jeden z popularnych przed kilkunastu laty wodewilów, przystosowany do dzisiejszych wymagań, Wieczór Stanisława Wyspiańskiego, bajka dla dzieci stałe przedstawienia dla młodzieży szkolnej — („Fircyk w zalotach”, „Sułkowski”, ”Radziwił”) i t. p.

Również i w Teatrze Popularnym będą mieć miejsce występy Stefana Jaracza (w słynnej sztuce amerykańskiej „Artyści“), W. Brydzińskiego, Jadwigi Smosarskiej, Antoniego Fertnera.

Teatr Popularny w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej № 295, otwiera również swe podwoje w sobotę komedją Fredry syna „Oj młody, młody!” Dalej publiczność tego teatru będzie miała okazję ujrzeć „Moralność pani Dulskiej“ Gabryjeli Zapolskiej z Sabiną Zielińską w roli głównej, później „Balladynę”, „Małżeństwo Loli” — Henryka Zbierzchowskiego, „Radziwił Panie Kochanku“ — z Mieczysławem Frenklem oraz szereg ciekawych widowisk przeniesionych z Teatru Popularnego.

Ponadto dyrekcja, chcąc położyć specjalny nacisk na podniesienie poziomu kulturalnego sceny geyerowskiej, wystawiać będzie specjalnie dla tej sceny widowiska okazyjne i uroczystościowe. Również i u Geyera dawane będą także specjalne przedstawienia dla dzieci, czego dytychczas tam nie było.

Wreszcie zapoznać należy czytelnika ze składem ostatecznym personelu artystycznego wszystkich powyższych trzech teatrów. A więc panie: B. Bronowska, H. Biskupska, H. Buczyńska, (występująca ostatnio w teatrze krakowskim i poznańskim) Iza Faleńska, J. Dehnelówna, (Teatr Bydgoski), Eleonora Głogowska - Sciborowa, (Teatr „Reduta“), Marja Kędzierska-Rozwadowiczowa, Iza Kozłowska (znakomita artystka teatrów warszawskich), Karolina Lubieńska (półsezon w teatrach Kameralnych i Popularnym i pół w teatrach szyfmanowskich w Warszawie), Zofja Marcinowska, Marja Makarczyk-Wasilewska, Z. Hilarska, H. Waczyńska (Teatr Toruński), J. Wernisówna, Sabina Zielińska, Pelagja Relewicz - Ziembińska, Marja Zabczyńska oraz dwie adeptki sceniczne: W. Paczkówna i Felicja Trapszówna (córka znakomitej artystki Teatru Narodowego Tekli Trapszo).

Panowie: J. Bogdanowicz, Stanisław Daniłowicz (Teatr Reduta), Stanisław Dębicz, Adam Górecki, Roman Górowski, Stanisław Groliński ((część sezonu), Władysław Matuszkiewicz, Michał Melina, Lech Madaliński; Stefan Michalak, Józef Puchalski, Józef Skorasiński, Wacław Scibor, Władysław Staszewski, Ludwik Tatarski, Michał Hluciński (Teatr Toruński), Adam Tartakowicz , J. Warchałowski (Teatr Ateneum), Władysław Woźniak (Teatr Bydgoski), Leopold Zbucki (tetary krakowskie i lwowskie), Aleks. Żabrzycki.

Reżyserowie: Stanisław Dębicz, Michał Melina, L. Zbucki, Helena Buczyńska (bajki dla dzieci), Gościnnie J. Osterwa, St. Jaracz, Al. Węgierko. Dekorator art. malarz Eustachy Pietkiewicz, balet: Marja Bargielska.

Jak widać z powyższego plany dyrekcji artystycznej tych trzech teatrów na b. sezon teatralny zakrojone są na wielką skalę i mogą liczyć na uznanie.

* * *

Teatr Miejski pod nową dyrekcją Karola Adwentowicza — rozpoczyna sezon dnia 13 września „Weselem Figara“, komedją w pięciu aktach Beanmarchais'ego. Zespół pod reżyserskim kierunkiem Konstantego Tatarkiewicza odbywa już próby (komedja będzie miała pełne dwa tygodnie prób). Na inauguracyjnem przedstawieniu słowo wstępne wypowie Tadeusz Boy-Zeleński, w którego wzorowym przekładzie będzie grane „Wesele“. Komedja otrzyma nowę oprawę sceniczną.

W repertuarze poważne miejsce zajmie teatr klasyczny w szerszem znaczeniu tego słowa.

Repertuar najbliżnych tygodni obejmuje: wyżej wspomniane „Wesele Figara“, „Rywale”, „Artyści“, „Panienka z Dancingu“, „W czepku urodzony“, „Henryk VI na łowach“, z którego próby się już odbywają. W najbliższych miesiącach planowane są: „Węgiel“ Asza, sztuka, która będzie niezawodnie sensacją artystyczną, „Jeremjasz“ Zweiga oraz jedna z zadziwiających prężnością stylu i kompozycji sztuk Witkiewicza.

Zespół pozostał prawie niezmieniony.

Aspiranci na apostołów

Rzymianie mówili: „tempora mutantur, et nos mutamur in illis“ (czasy się zmieniają i my również). Przyjmując to za rzetelną prawdę trzeba stwierdzić, że było niegdyś w państwie rzymskiem dobrze, że ludzie z biegiem czasu poznali swoje błędy i nauczeni doświadczeniem, przeistaczali się w obywateli, dbających o swoją godność osobistą i państwową.

Polacy mówią: „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość cuchnie“

A więc? Jak mieliśmy endeków, którzy w czasach niewoli dbali najbardziej o swój dobrobyt, o największe zaszczyty i łaski w postaci munduru z galonami, za co wysługiwali się możnym tego świata — naszym ciemięzcom i klątwy rzucali na tych, którym życie niewolnicze było ciężarem, którzy nic nie chcąc dla siebie, — nieśli w ofierze życie, ginąc czy to w tajgach sybirskich, czy w celi dlugoletniego więzienia, czy na szafocie, — tak dziś ich mamy o tejże treści, tylko w nieco odmiennej formie.

Niema już carów i kajzerów, — którym „nasi najserdeczniejsi“ mogliby składać hołdownice pokłony, ale jest własne niepodlegle Państwo.

I ci, co stracili mundury, ci co najbardziej o własne interesy dbali, stali się oportunistami i za wszelką cenę rwali się do władzy, wyciągając ręce po najwyższe dostojeństwa, bo Polskę za darmo dostali i za darmo wyzyskać ją chcieli.

Przeszkadzał im Naczelnik Państwa, przeszkadzali legjoniści. W głębi duszy każdy z tych „dobrodziejów“ wyczuwał, że tamci jakby z innej ulepieni gliny ludzie, zdobytą krwawą walką Ojczyzny przefrymarczyć nie pozwolą.

Jakże ich zwalczyć?

Endecja w ciągu długich lat niewoli wydoskonaliła się w intrygach, w obłudzie z pomocą warcholstwa i tupetem usiłowała wpoić w młodzież, że legjoniści to najwyżej lekkoduchy, że sztandar I Brygady i marsz jej nie jest państwowym, bo Państwo — to oni i tylko oni. Bałamucąc młodzież przy pomocy pewnej części kleru i kołtuństwa, imćpanowie rzucają bomby zatrute jadem nienawiści, wykorzystują momenty walki na terenie międzynarodowym, wprowadzają zamęt w życie wewnętrzne, utrudniając pracę rządowi.

To są aspiranci na apostołów, na kierowników nawą państwową.

Zapominają jednak, że aspiracje, oparte na zgniłych podwalinach nie są trwałe i że nasza brać legjonowa czuwać nad utrwaleniem Państwa nie przestanie.

Za nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy

Powołana w swoim czasie komisja lotna, składająca się z przedstawicieli związków pracowników umysłowych przy udziale przedstawiciela inspektoratu pracy na skutek licznych skarg pracowników, zajętych w zakładach handlowych o nieprzestrzeganie przez pracodawców 8 godzinnego dnia pracy, w tygodniu ubiegłym dokonała kontroli kilkunastu zakładów handlowych.

W 11 wypadkach zostały sporządzone pracodawcom protokuły za zatrudnianie pracowników ponad 8 godzin. Sprawy skierowano do sądu.

Zarząd Okręgowy
N. P. R.-Lewicy

W piątek, — dnia 13 września 1929 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

— **Dzielnica Radogoszcz.** W niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 10-tej rano w lokalu dz. Radogoszcz przy ul. Zgierskiej 103/105 konferencja polityczna. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy Robotnicze.

W przemyśle ceramicznym

Tegoroczna kampanja w przemyśle ceramicznym dobiega końca, ale zarówno kierownictwo Związku Ceramików, jak i Tygodnik „Praca” mają jeszcze dużo do powiedzenia w przedmiocie wyświetlenia warunków płacy i pracy w tym przemyśle, tembardziej, że opinja publiczna zainteresowała się temi sprawami, przemysłowcy zaś ceramiczni raz po raz zwołują konferencję, po których alarmują opinję wiadomościami o rzekomo krytycznem położeniu cegielń w Województwie łódzkiem, że cegła w cenie spadła i t.p. Cena ta w roku bieżącym waha się od 70 do 80 zł. za 1000. Temu przeczyć nie można, lecz by ustalić — mimo to — zyski przemysłowców — podamy kalkulację takiego tysiąca.

Kalkulacja to łatwa, gdyż i surowiec i robocizna — krajowe, ani dolar zatem, ani cło w grę nie wchodą. A więc koszt 1000 cegieł:

Glina zł. 3, ramowanie gr. 50, kopanie gliny 3,5 mtr. kubicz. zł. 8 gr.85, formowanie zł. 11 gr. 21, nawózka do pieca zł. 1 gr. 71, ustawianie gr. 78, wywózka z pieca zł. 1,71, wypalanie zł. 1,18, murowanie gr. 30, węgiel zł. 6, wyprowadzenie ognia gr. 10, Kasa Chorych (na 1000 szt.) gr. 75, Fundusz Bezrobocia gr. 42, Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków gr. 25, urlopy gr. 75, naprawy budowlane zł. 1 50, uzupełnienie i konserwacje zł. 1, pomocnicze materjały gr. 15, magazynowanie surówki piasek do podsypki na placu zł. 1,50, oświetlenie pieca i papier szybowy gr. 15, utrzymanie administracji zł. 3,40 oprocentowanie kapitału i wszelkie podatki zł. 3,94. Razem zł. 49,05.

Cegłę zaś sprzedaje się, jak sami fabrykanci stwierdzają, zł. 80 za 1000 szt., więc na jednym tysiącu czysty zysk wynosi zł. 30 gr. 95. Każdą nasza cegielnia produkuje rocznie zgórą 2 miljony, stale przeto przeciętny zysk roczny sięga zgórą 70,000 zł. a tranzakcje dokonuje się przeważnie za gotówkę. Weksel odgrywa małą rolę.

Czy tu potrzeba przybiegać do kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego. — Czy zachodzi potrzeba zalegać w wypłacie za robociznę, męcząc w ten sposób rodziny robotnicze. Czyż to nie jest zachłanność do najwyższego stopnia?

Ewakuacja Nadrenji

Główną treścią porozumienia w Hadze było uzyskanie zgody Niemiec na dokonanie zmian, zaprojektowanych na ich korzyść w planie Younga oraz w związku z tem, załatwienie sprawy ewakuacji Nadrenji. Istota porozumienia polega na tem, że Niemcy przystały na zewne modyfikacje w planie reparacyjnym, a wzamian za to uzyskały przyrzeczenie, że, o ile plan Younga zostanie ratyfikowany przez Reichstag Rzeszy i faktycznle wprowadzony w życie, to prowincje nadreńskie, t. zw. 2-ga i 3-cia strefy okupacyjne, zostaną zwolnione do końca czerwca 1930 r.

Tak więc pozornie mamy tu do czynienia z typowym kompromisem. Obie strony zdołały przeprowadzić część swych postulatów, zrezygnowały z reszty i wszyscy uczestnicy mogą być w równej mierze zadowoleni z tego, że zmudna i przykra sprawa wreszcie została załatwiona.

W istocie wszakże rzecz przedstawia się odmiennie. O co, bowiem, chodziło w tej części prac konferencji haskiej?

Niemcy, zobowiązane przez traktat wersalski do wykonania szeregu warunków a w ich liczbie do przeprowadzenia rozbrojenia (w szególności — demilitaryzacji całkowitej Nadrenji) i zapłacenia odszkodowania wojennego, były ponaglane do wykonania tych zobowiązań przez czasową okupację tak ważnej pod względem strategicznym strefy, jaką jest Nadrenja. Zastosowano tu środek zwykły w takich razach; nie kto inny, jak właśnie Francja dwukrotnie w ciągu XIX w musiała znosić okupację cudzoziemską, a mianowicie po pokoju wiedeńskim 1813 r. i po pokoju frankfurckim 1871 r. Za każdym razem trwała {ona po kilka lat, a wojska niemieckie ustąpiły w r. 1875 z ziemi francuskiej dopiero, gdy został wypłacony ostatni frank 5-miljardowej kontrybucji.

Tymczasem cóż spełniły Niemcy? Rzekomo rozbroiły się, co jest okolicznością więcej jak wątpliwą z uwagi na olbrzymie budżety ich armji i marynarki. Kontrola nad utrzymaniem nadal demilitaryzacyj Nadrenji będzie całkiem iluzoryczną, a „ustępstwo" z ich strony, zresztą również mocno zawoalowane, w sprawie uzależnienia zniesienia okupacji strefy nadreńskiej, od wykonania zobowiązań finansowych sprowadza się faktycznie tylko do formalnego ich uznania, a nie do urzeczywistnienia, t. j. wypłacania należnych sum.

Natomiast państwa zwycięskie, a w pierwszej linji Francja, wzamian za te idealne zdobycze tracą całkiem realną gwarancję bezpieczeństwa swych granic, jaką była okupacja Nadrenji przez wojska sprzymierzone, muszą poprzestać w przyszłości na tak niewyraźnych i niewypróbowanych jeszcze środkach, jak umowa locarneńska i pakt Kelloga.

Tak więc Francja, która największemi ofiarami okupiła swe zwycięstwo, a świeżo w Hadze wykazała niewątpliwie najwięcej dobrej woli i ustępliwości w interesach ogólnego porozumienia, składa jeszcze jedną ofiarę na ołtarzu tego splotu stosunków politycznych, który dziś potocznie nazywają „likwidacją wojny i organizacją pokoju“.

Ogólny kierunek tego procesu nie pobudza do zbytniego optymizmu. Widzieliśmy, jak drogo trzeba w pewnych razach opłacać mgliste dobrodziejstwa nowego stanu rzeczy. To też wymaga on pilnej i czynnej uwagi z naszej strony. Swieżo wydany wspólny komunikat o wynikach narad p. p. Brianda i Zaleskiego wskazuje na to, że pewne konkretne kroki w tym kierunku zostały już poczynione.

Lot Zeppelina na około świata

Rzecz to niewątpliwie nadzwyczajna. Lot Zeppelina naokoło świata jest tryumfem techniki współczesnej i niezwykłą propagandą odrodzonych po wojnie Niemiec. Byłoby rzeczą śmieszną nie uznać tego i nie zaznaczyć.

W epoce rekordów sportów, w okresie tytanicznego wyścigu techniki jest lot Zeppelina wydarzeniem doniosłem, które Niemcy z pewnością będą umieli wyzyskać na rzecz swojej propagandy.

Lot Zeppelina naokoło świata trwał 21 dni i 5 godzin. Zeppelin wyleciał 8-go sierpnia b. r,; pierwszy etap drogi Lakehurst — Friedrichshafen zakończony był szczęśliwie; następny Friedrichshafen — Tokjo odbył się w doskonałych warunkach, dostarczaląc uczestnikom podróży, wrażeń wręcz niezapomnianych; etap trzeci Tokjo — Los Angelos, czyli pokonanie oceanu Spokojnego był tryumfem już zgoła niepowszednim — wreszcie etap czwarty: Los Angelos — Lakehurst był uwieńczeniem zwycięskiem całej tej niesłychanej eskapady. Z Lakehurst wraca Zeppelin do Friedrichshafen; dr. Eckener, kom. Zeppelina, zostaje przez pewien czas w Stanach Zjednoczonych, syt chwały i trudów tej światowej poorózy.

Rekord Zeppelina otwiera szerokie perspektywy w przyszłość. Przeloty aeroplanem przez ocean Antlantycki — niezależnie od próby wytrzymałości motorów i bohaterstwa poszczególnych lotników — miały charakter bądź co bądź wyczynu sportowego, od którego niezmiernie jest jeszcze daleko do jego realizacji praktycznej. Aerostatek natomiast, który nota bene zniósł doskonale trudy podruży, zabrać może na swój pokład kilkanaście osób i daje niemal zupełną gwarancję bezpieczeństwa i pewności. Być może, iż rozwój lotnictwa wszechświatowego pójdzie raczej torami wytyczonemi przez Zeppelin Narazie podróż Zeppelina jest niezmiernie kosztowna, a jego montaż pochłania sumy zawrotne, jeżeli się jednak zważy, iż to zaledwie 20 lat temu wyruszył hr. Zeppelin w swoją pierwszą podróż, to wszystkie te przeszkody przestaną się nam wydawać przeszkodami — nie do przezwyciężenia.

Komendant Zeppelina dr. Eckener, pertraktować ma w przyszłym tygodniu w sprawie utworzenia niemiecko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi powietrznej, które między innemi zajmować się ma regularną komunikacją lotniczą transoceaniczną przy pomocy Zeppelinów. Komunikacja ta objąć ma zarówno przewóz pasażerów, jak i bagażu i poczty. Rokowania wstępne, w których bierze udział linja okręgowa Hamburg — Ameryka są już zakończone.

Kursy wymowy "Orlęcia"

Kółko Miłośników Kursów Wymowy przy Zarządzie Okręgowym Z. P. M. P. „Orlę" w Łodzi, niniejszem komunikuje że, z dniem 31. VIII. 1929 roku o godz. 7.30 wieczór odbędzie się uroczyste otwarcie Kursów Wymowy w roku szkolnym na rok 1929 - 30 w lokalu Z. P. M. P. „Orlę" przy ul. Piotrkowskiej 91.

Sekretarjat Kursów nadmienia, że wszelkich informacji udziela w sprawie Kursów i przyjmuje zapisy chętnych słuchaczy na Kursy Wymowy kol. Marciniak L. który dyżuruje w lokalu „Orlęcia" przy ul. Piotrkowskiej 91 we wtorki i w piątki każdego tygodnia. Lekcje odbywać się będą jeden raz w tygodniu koszta opłaty wynosić będą 4 złote miesięcznie; wpisowe 1 złoty.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK